
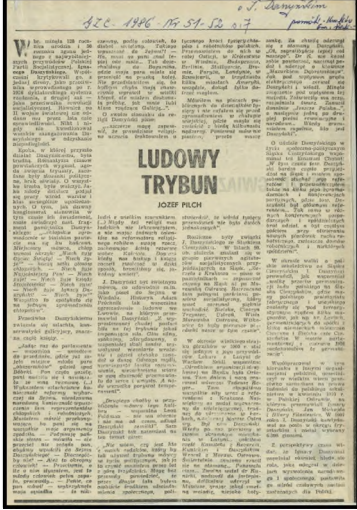


<p>Logotyp</p> 	<p>Nazwa instytucji</p> <p>Muzeum Ustrońskie</p>	
<p>Tytuł jednostki / publikacji / fotografii</p> <p>Ludowy Trybun, „Głos Ziemi Cieszyńskiej”, 1986, nr 51/52, s. 7.</p>		
<p>Ilość stron oryginału</p> <p>1</p>	<p>Ilość skanów</p> <p>1</p>	<p>Liczba plików publikacji</p> <p>1</p>
<p>Autor</p> <p>Józef Pilch</p>	<p>Wydawnictwo / zakład fotograficzny</p> <p>Śląskie Wydawnictwo Prasowe</p>	<p>Skan okładki</p> 
<p>Miejsce wydania</p> <p>Katowice</p>	<p>Rok wydania / Data powstania</p> <p>1986</p>	
<p>Sygnatura</p> <p>---</p>	<p>Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.)</p> <p>Czasopismo</p>	
<p>Wymiary (wys x szer)</p> <p>17,2 x 24 cm</p>	<p>Stan zachowania</p> <p>---</p>	<p>Charakterystyka skanowanego obiektu</p> <p>Artykuł poświęcony postaci wybitnego działacza ruchu socjalistycznego Ignacego Daszyńskiego z okazji 120 rocznicy urodzin i 50 rocznicy zgonu.</p>
<p>Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce)</p> <p>XIX wiek, XX wiek, II Rzeczpospolita Polska, Józef Pilch, Ignacy Daszyński, Tadeusz Reger, Ryszard Kunicki, Jan Michewjda, Hilary Filasiewicz, Ustroń,</p>		
<p>Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuźnia, letnicy itp.)</p> <p>kultura, historia, Śląsk Cieszyński, „Głos Ziemi Cieszyńskiej”, popularyzacja wiedzy, regionalizm, polityka, Polska Partia Socjalno – Demokratyczna, PPSD, Polska Partia Socjalistyczna, PPS, socjalizm, ruch robotniczy, Austro – Węgry, austriacka Rada Państwa,</p>		
<p>Prawa autorskie</p> <p>---</p>		

**W** br. minęła 120 rocznica urodzin i 50 rocznica zgonu jednego z najwybitniejszych przywódców Polskiej Partii Socjalistycznej, Ignacego Daszyńskiego. Współcześni krytykowali go, z jednej strony, jako przeciwnika wprowadzonego po r. 1926 dyktatorskiego systemu rządu, z drugiej zaś — jako przeciwnika rewolucji socjalistycznej. Również po II wojnie światowej nie oddano mu przez lata całej sprawiedliwości. Nikt i nigdy nie kwestionował wszakże zaangażowania Daszyńskiego w odzyskanie niepodległości.

Epoka, w której przyszło działać Daszyńskiemu, była trudną. Romantyzm czasów powstańczych wygasł, uroda święcia triumfy, zafane były stosunki polityczne, brak oświaty. O wszystko trzeba było walczyć. Jako młody działacz podjął się pracy wśród warstw i klas szczególnie upośledzonych. O tym, jak dziwny konglomerat stanowiła w tym czasie ich świadomość, może świadczyć nast. fragment pamiętnika Daszyńskiego: „...chłopskie zgromadzenie w białskim powiecie ma się ku końcowi. Miejscowy mówca, chłop wznosi okrzyk: „Niech żyje Ojciec Święty! — Niech żyje!” — huczą setki głosów chłopskich. — Niech żyje Najjaśniejszy Pan! — Niech żyje! — Niech żyje ksiądz Stojałowski! — Niech żyje! — Niech żyje Ignacy Daszyński! — Niech żyje!” Wszystko to spotykało się na jednym zgromadzeniu chłopskim”.

Przeciwno Daszyńskiemu związała się szlachta, konserwatyści galicyjscy, znaczna część księży.

— „Jadąc raz do parlamentu — wspomina — wszedłem do przedziału, gdzie już zajęta miejsce młoda para „obszarników” gdzieś spod Bóbrki. Pan czyta gazetę, pani nudziła się i nawiązała ze mną rozmowę. (...) Wykazałem szlachciance konieczność reformy wyborczej do Sejmu, nieodzowną narodową konieczność wprowadzenia tam reprezentantów chłopskich i robotniczych. Musiałem mówić przekonująco, bo pani się na wszystkie moje argumenty zgodziła. — Podpisuję pańskie słowa — mówiła — ale przecież nie zażąda pan, abymy wpuścili do Sejmu Daszyńskiego! — Dlaczegożby nie? — Ależ to okropny człowiek! — Przeciwnie, o ile o nim słyszałem, jest to młody człowiek pełen zapału, pracowity... — Panie, co pan mówi! — wykrzyknęła moja sąsiadka — to nik-

czemny, podły człowiek, to diabeł wcielony. Takiego wypuszczać do Sejmu?! — Ha, musi go pani znać lepiej ode mnie... Tak dojechalśmy do Bogumina, gdzie moja para miała się przesiąść na pruską kolej. Nie przedstawiłem się, bo byłbym chyba moją znawczyźnie wprawił w wielki kłopot, ale miałem doskonałą próbkę, jak mnie lubi klasa rządząca Galicją...”

O swoim stosunku do religii Daszyński pisze:

„...szczerze mogę zapewnić, że prawdziwie religijne uczucia traktowałem u-

tycznego kroci tysięcy chłopów i robotników polskich. Przemawiałem do nich w całej Galicji, w Królestwie w Wiedniu, Budapeszcie, Berlinie, Stuttgarcie, Bremie, Paryżu, Londynie, w Szwajcarii, w trzydziestu kilku miastach Ameryki, wszędzie, dokąd tylko dotrzeć mogłem.

Mówiłem na placach publicznych do dziesiątków tysięcy i nie cofałem się przed zgromadzeniem w chałupie wiejskiej, gdzie mogło się zmieścić z biedą kilkunastu niedzarzy. Ponieważ mów nie pisałem, przeto muszę

sanke. Za chwilę odezwali się z otomany Daszyński. „Ot, zagralibyscie lepiej coś naszego”. Dr K. nie miał sobie powtarzać, nacisnął pedał i uderzył o klawisze „Mazurkiem Dąbrowskiego”. Jak pod wpływem prądu elektrycznego zerwał się Daszyński i usiadł. Minęło zmezczenie pod wpływem tej melodii. Zauwżyli mu oczy, rozjaśniała twarz. Zanucili donośnie „Jeszcze Polska...”, a następnie jedną po drugiej pieśni rewolucyjne i narodowe... Wtedy zrozumiałem zupełnie, kto jest Daszyński”.

O udziale Daszyńskiego w życiu społeczno-politycznym Śląska Cieszyńskiego wspominał też Emanuel Chobot: „W tym czasie tow. Daszyński bardzo często przyjeżdżał na Śląsk i miałem sposobność słuchać jego referatów i przewodniczyłem także na kilku jego zgromadzeniach i konferencjach partyjnych, gdzie tow. Daszyński był głównym referentem... Tak samo w różnych konferencjach gospodarczych i spółdzielczych brał udział, a był częstym gościem przy otwieraniu nowych placówek ruchu robotniczego, zwłaszcza domów robotniczych i niektórych spółdzielni”.

W okresie walki o polskie szkolnictwo na Śląsku Cieszyńskim I. Daszyński prowadził, jak wspominał „walkę przeciw germanizacji ludu polskiego na Śląsku Cieszyńskim, gdzie masy polskiego proletariatu fabrycznego i wiejskiego znalazły się pod terrorystycznym rządem kilku magnatów, jak np. hr. Larisch, germanizujących do spółki z kliką niemieckich mieszczan Cieszyna i Bielska cate Cieszyńskie. W mowie parlamentarnej z czerwca 1908 zaatakowałem tę germanizację”.

Współpracował w tym kierunku z innymi organizacjami polskimi, uczestniczył w wielkim wiecu przeciwko zamachom na prawa ludności do polskiego szkolnictwa w kwietniu 1910 r. w Polskiej Ostrawie, na którym przemawiali Ignacy Daszyński, Jan Michejda i Hilary Filasiewicz. W 1907 roku I. Daszyński kandydował na postać w okręgu fryształkim i został wybrany 6.300 głosami.

Z perspektywy czasu widać, że Ignacy Daszyński popełniał również błęd, ale rola, jaką odegrał w dziejach wyzwolenia narodowego i społecznego, postawiła go wśród czołowych postaci zasłużonych dla Polski.

# LUDOWY TRYBUN

JÓZEF PILCH

ludzi z wielkim szacunkiem. (...) Nigdy też religii mas ludzkich nie lekceważyłem, a nie mając żadnych talentów na reformatora religijnego robiłem swoją rzecz, zachowując ścisłą rezerwę wobec Kościoła. Dopiero kiedy nas biskup i księża zaczęli zwalczać w dziki sposób, broniliśmy się, jak możemy umieli”.

J. Daszyński był świetnym mówcą, co udowodnił m.in. jako poseł do Sejmu w Wiedniu. Historyk Adam Próchnik tak wspomina zgromadzenie ludowe we Lwowie, na którym przemawiał Daszyński: „Z wyprostowanej chudej postaci biła na tej trybunie jakaś imponująca siła. Głos silny, spokojny, zdecydowany, o wspaniałej skali tonów. Wywolywał niezatarte wrażenie i gdzieś głęboko zapadał w duszę. Odwaga myśli, nierzerparta loika rozumowania, niezachwiana wiara w swą słuszność przemawiała do serca i umysłu. A nade wszystko porwał temperament”.

„Drugiego choćby w przybliżeniu mówcy tego kalibru — wspomina Leon Feldman — nie ma obecnie i nie ma od czasu, odkąd Daszyński zamilkł”. Sam Daszyński tak natomiast na ten temat pisze:

„Nie wiem, czy jest kto z moich rodaków, który by tak używał trybuny mówcy w życiu politycznym, jak ja to czynić musiałem przez lat z górą trzydzieści. Mogę bez przesady powiedzieć, że przez długie lata byłem osobiście środkiem uświadamienia społecznego, poli-

stwierdzić, że wśród tysięcy przemówień nie było dwóch jednakowych”.

Rozliczne były związki J. Daszyńskiego ze Śląskiem Cieszyńskim. W latach 90. ub. stulecia znalazł się w grupie pierwszych agitatorów socjalistycznych przyjeżdżających na Śląsk, „Za często z Krakowa — pisze w pamiętnikach — zapuszczać zagony na Śląsk aż po Morawską Ostrawę. Rozrzucono tam pełnymi garściami powiew socjalistyczny, który uwnet zaczynał pięknie wchodzić. Bielsko, Cieszyn Trzmińec, Ustroń, Wista Morawska Ostrawa, Witkowo to były pierwsze placówki nasze w tym czasie”.

W okresie wielkiego strajku górników w 1900 r. stał się jednym z jego przywódców. Lekarz z Lutyni dr Wacław Seidl wspomina: „Ośrodkiem organizacji strajkowej na Śląsku była Ortowa. Tam dniami i nocą pracował wówczas Tadeusz Reger... Tam skupiliśmy wszystkie siły wraz z referentami z Krakowa. Największy zaś został wyznaczony do wieloletniej, trudnej do utrzymania w korbach, niesfornej Moraw Ostrawy. Był nim Daszyński. Wtedy po raz pierwszy w swoim skromnym mieszkaniu w Lutyni... gościłem część Komitetu z Reperem, Kunickim i Daszyńskim. Wrócił z Moraw Ostrawy. Śmiertelnie zmęczony rzucił się na otomanę... Panowała cisza... Zwolna wstał dr Kunicki, podszedł do fortepianu, delikatnie uderzył w klawisze, grając jakąś smętną melodię, niejako koły-